



ARCHIWUM  
LEGIONÓW  
i N. K. N.

Nr 1034

leg. 1390

Charewiczowa Łucja

Wystawa obrony Lwowa 1918/19

J. K. P. m. 232 23. I. 1936



1034 Wystawa obrony Lwowa  
1918/19.

Lwów, w styczniu.

Lwów — ongiś „bardzo przyjemne miasto”, a dziś zapomniane i pustoszące, raz po raz krzepi się na duchu zastrzykami entuzjazmu dla swej dziejowej przeszłości. Najmilszem zaś wspomnieniem otacza momenty obronnego porywu z przed lat siedemnastu, kiedy w chaosie odrodzonym państwa z bronią w ręku wszystkimi siłami bronił swej 600-letniej przynależności do Polski.

**Podłoże dziejowe.**

Nie nienawiść polskiego Lwowa wywołała tę walkę bratobójczą, ale konieczność obrony zaczepionych. Nie Polacy wyzwalali Ukraińców na próbę sił, ale oni tego zapragnęli. Pobudzeni w swych ambicjach niepodległościowych traktatem brzeskim, nie na Kijowie skoncentrowali swe aspiracje, lecz Lwów obrali za centrum swego działania, bo tu dogorywająca Austria wygrywała ostatnie atuty swej metody rządzenia narodami przeciwko narodom. Przygotowaniem ukraińskiego zamachu stanu z 31 października na 1 listopada 1918 r. ukoronowała ostatecznie swą rolę siewczyni niezgody i nienawiści narodowej.

Mimo bowiem stwarzania pozorów, że przejęcie władzy we Lwowie było samorządnym dziełem Ukraińców, odrazu widoczną była inicjatywa i współudział germański, co wkrótce potwierdziły znalezione umowy, akta i plany konsekwentnie przygotowywanego zamachu. Był to odwet austriacki za niemożność

przeprawienia sprawy polskiej wedle ich programu, była to nagroda za ukraińską lojalność, za usługi, oddane monarchji przez „Tyrolczyków Wschodu”.

Liczono na bierność galicyjskiego społeczeństwa polskiego, odczuwającego dotkliwie wyczerpanie w piątym roku wielkiej wojny. Tymczasem bierność okazała się masą ukraińską, w którą zbyt jeszcze płytko wniknęły narodowe prądy, aby zrozumiała konieczność poparcia swych przywódców, tworzących Zachodnio-Ukraińską Republikę. Lwów zaś polski odrazu odczuł „chwile dziwnie osobliwą”, na którą czekały jego pokolenia przez 146 lat zaborczej niewoli.

**Obrona.**

Mimo atmosfery zaskoczenia, która zapanała we Lwowie w dniu 1. XI. 1918, odrazu padło hasło buntu, rzucone przez I zalogę Obrony Lwowa, zgrupowanej w szkole Siemkiewicza pod dowództwem kpt. Zdzisława Tatar-Trzeźniowskiego. Z tej szkoły wyszła organizacja całej obrony Lwowa, stąd ówczesny kpt. Mieczysław Boruta-Spiechowicz dzielił rozszerzający się rejon polski na odcinki, stąd wychodziły śmiałe wypadki. Za jej przykładem tworzyły się jedne po drugim ogólnopolskie oporu, podsycane bohaterstwem wyrostków i dzieci, porywających za sobą coraz szerszy ogół mężczyzn i kobiet. Naczelną komendę objął nad całością walk płk. Czesław Mączyński. Zdobycie zaś dworca dało Polakom panowanie nad zachodnią częścią miasta.

Lwów rozpadł się na część polską i ruską. W Narodnym Domu sprawowali rządy ruscy dowódcy, trzykrotnie zmieniani: Witowski, Kosacz, Stefaniw. Rozporządzali bogatą spuścizną austriacką w postaci amunicji, broni, żywności, odzieży i skoncentrowanym tu poprzednio materiałem żołnierskim. Polacy zaś zdobywać musieli cały sprzęt wojenny, zbier-

ać ludzi i szukać żywności. Część społeczeństwa dążyła do zawieszenia broni i podjęcia układów, ale próby te niechętnie były widziane przez czynnych obrońców i nawet kobiety wołały: „żadnych pertraktacji, wszyscy mężczyźni do broni, wszystkie kobiety do pomocy”.

Mimo to przez trzy tygodnie krwawił się Lwów, niszczał od pocisków i pożarów. Ponaawiały się ciągle walki uliczne, bez znamion masowości wprawdzie, ale krwawe i niszące. Cytadela, Sejm, Ossolineum, Koszarzy Ferdynanda pluły potokami ognia na polskich żołnierzy, a ci odwzajemniali się z zajętych przez siebie placówek „Jura”, „Bema”, z Domu Techników, Dyrekcji kolejowej, Reduty Piłsudskiego przy głównej Poczcie, z Góry Stracenia i in. Mnożyły się wokół postrzelane „ospowate” budynki, coraz więcej tworzyło się żalosnych cmentarzyków poległych na odcinkach, ale Lwów dowodził w ten sposób całemu światu, że jakkolwiek wzniesiony na pogranicznym terenie, to jednak jest tworem pracy, mózgu i serca polskich.

I nawet swą krwawą, długotrwałą niedolą oddał Lwów niepoślednie usługi Zmartwychwstającej Ojczyźnie, bo odgłosy jego zmagania były uderzeniem dzwonu bijącego na twórcę, rozbudziły czujność całej Polski, nie pozwoliły się jej upajać odzyskaniem niepodległości, lecz kazały myśleć o zabezpieczeniu granic i konieczności natychmiastowego tworzenia armji.

Pierwsze też zorganizowane w Krakowie oddziały wojsk pchnięte zostały ku Lwowu z odsieczą, która pod dowództwem płk Tokarzewskiego i gen. Roi pomogła lwowskim obrońcom dokonać dzieła oswobodzenia miasta od ukraińskiej inwazji, dnia 22 XI. 1918 r.

Alle nie zaznali jeszcze wytchnienia dzielni Straceni, Bemacy, Abrahamiczyg i inni uczestnicy poszczególnych grup obrony Lwowa. Rozpierzchnięta pod wpływem nacisku odsieczy polskiej armji ukraińska uległa po-

nownemu skoncentrowaniu i pierścieniem obłężniczym ścisnęła miasto. Przyszły ciężkie dni grudniowe, pociski ukraińskie dosięgały śródmieścia i słały pokos śmierci wśród bezbronnnych mieszkańców.

W ostrem pogotowiu minęły święta Bożego Narodzenia, a 28 grudnia straszny bój na Persenkówce odepchnął grozę ponownej inwazji. Mimo to jeszcze w noc Sylwestrową grzmiał nad miastem huragan armatni. Potem przyszły długie miesiące bez światła i wody. A choć młodzież obojej płci z całej Polski biegła tu na pomoc, jeszcze niejednokrotnie wracali dni grozy.

Nie pomagały usiłowania koalicji, aby przerwać wojnę polsko-ukraińską na terytorjum Małopolski Wsch. Dopiero 25. VI. 1919 roku Polska została upoważniona do zbrojnego zajęcia całego terytorjum aż po Zbrucz, a Lwów wyładowywał swą radość w owacjach na cześć gen. Wacława Iwaszkiewicza, nie przeczuwając, że potrzebną będzie jeszcze kilkuletnia walka dyplomatyczna, aby definitywnie i ostatecznie przypaść Polsce na mocy decyzji Konferencji Ambasadorów z 15. III. 1923 roku.

**Paralela z przeszłością.**

Dla celów wojennych Lwów ongiś powstał i rola wojenna przez wieki była jego udziałem. Wiele też rapsodów rycerskich przeżył na przestrzeni swych dziejów. Ale rok 1918 zasłużył na porównanie z jedną tylko datą z dziejów Lwowa — 1655. Gdy w potopie wojennego chaosu łamała się wierność Polaków dla króla i Rzeczypospolitej, Lwów nie uległ rozkładowi ogólnemu. Jak Częstochowa na zachodzie Szwedom, tak on na wschodzie Rzeczypospolitej oparł się nawale kozacko-moskiewskiej. Nietylko odparł sześciotygod-

(Ciąg dalszy na str. 4-tej).

„Hist. Staroż. Ostrołęki” str. 28.  
23. I. 1936 r.



niowe obłężenie, ale i ofiarę swego mienia złożył olbrzymią. W uznaniu tych zasług nagrodzony został wówczas *godnością szlachecką*, przywilejem nobilitacyjnym.

Za ofiarność zaś 1918 r. Odrodzona Rzeczpospolita nagrodziła Lwów *orderem Virtuti Militari I*, którym lat temu piętnaście, dnia 22-go listopada 1920, własnoręcznie ozdobił herb miasta Lwowa marszałek *Józef Piłsudski*, zaznaczając, iż odznaczenie to otrzymał Lwów: „za zasługi położone dla jego polskości i jego przynależności do Polski”. Jak po katastrofach XVII w. mianowano Lwów *Leopolis fidelis* (wierny Lwów), i przymiotnika tego miasto już wówczas na pieczęciach swych używało, tak po walkach listopadowych doznał on jeszcze wzmocnienia, *Leopolis semper fidelis* (Lwów zawsze wierny).

### Wystawa.

Dla pokrzepienia serc, dla przelania kultu bohaterstwa w dusze wstępującego w życie pokolenia młodzieży i uczczenia 17-lecia obrony i 15-lecia odznaczenia, została zorganizowana w pałacu Biełsiadeckich *Wystawa Obrony Lwowa*.

Spełnia ta wystawa *historyczne zadanie* i daży w całym swym układzie do obiektywnego uplastycznienia *zwykła nie pięść, lecz prawa nad gwałtem*. Jest też pierwszą, na szerszą skalę podjętą próbą inwentaryzacji pamiątek, po tej niedawno minionej dobie, ma na celu przypomnienie wartości poszczególnych rodzajów materiału źródłowego dla odtworzenia roli historycznej Lwowa w zaraniu Odrodzenia Polski. Zainicjował ją Związek Obrońców Lwowa z prezesem drem doc. *Stanisławem Ostrowskim* na czele, myśli zaś tę wykonał specjalny Komitet pod protektoratem prezydenta m. Lwowa *Wacława Drojanowskiego*, a pod kierownictwem dyr. dra *Aleksandra Czołowskiego* z wydatną współpracą kust. *Rudolfa Męlickiego*.

Postawę Wystawy tworzą *zbiory miejskich instytucji archiwalno-muzealnych*, ale wiele eksponatów pamiątkowych dostarczyli ponadto: Zakład Nar. im. Ossolińskich, Związek Obrońców Lwowa, Tow. Straży Mogił Polskich

rian *Heim-Pirgo*, dr. *Jan Poratyński*, Karol Stobiecki, Wit Sulimirski, Bolesław Wystouch, płk. *Z. Zygmuntowicz* i in.

Obrona Lwowa wykazuje już *bogactwem ikonografiję*, reprezentują ją na Wystawie obrazy



*Sala: „Dowódcy i ochotnicy”.*

Bohaterów, Tow. Badania Historji Obrony Lwowa i Województw Połudn. Wsch., Małopolska Straż Obywatelska i Ochotnicza Legja Kobiet. Do uzupełnienia wystawy cennymi pamiątkami przyczynili się również wydatnie posiadacze prywatni: prof. *Juljan Havel*, gen. Wł. *Jędrzejewski*, dr. *Karol Kwieciński*, radca Br. *Ostrowski*, Wanda *Mazanowska*, inż. *Ma-*

*pędzla art. mal. Stanisława Batowskiego* i prof. *K. Olpińskiego*. Kilkutysięczny zaś zespół pamiątek tworzą liczne *portrety bohaterów Lwowa*, rysowane współcześnie wśród trudów służby wojskowej przez *artystów L. Kwiatkowskiego* i *J. Hawła*. Bardzo bogaty jest *dział fotografij*, tworzących nieocenione dokumenty chwili. Liczne są dokumenty

*urzędowe, autografy, komunikaty, rozporządzenia, rozkazy, dyplomy, plany, mapy, klepsydry, medale, odznaki, broń*, a ponadto *okazy pras*, powołanej do życia w ogniu walk, jak: „*Głos Polski*”, „*Pobudka*”, „*Placówka*”, lub też zawierające perły humoru żołnierskiego, jak: „*Rewja*” i „*Obiłek*”, czy też organ internowanych przez Ukraińców Polaków p. t.: „*Kosaczówka*”.

Bogaty jest *dział literatury* do dziejów Obrony Lwowa, o jej ilości informuje specjalna bibliografia, opracowana przez dra *J. Skrzypka*. Wydane zaś ostatnio *relacje, pamiętniki i wspomnienia* uczestników walk listopadowych wypełniają dwa ogromne tomy o łącznej objętości 1.600 stron.

Piętyzm Lwowa dla szczytków doczesnych jego obrońców spowodował powstanie osobnego „*Cmentarza Lwowa*”, zaprojektowanego przez jednego ze współuczestników obrony, ó p. *Rudolfa Indrucha*. Wraz z *Pomnikiem Chwały i Kaplicą Orląt*, jest ten cmentarz *klubą i świętością Lwowa*. Osobna sala Wystawy ilustruje jego stadją rozwoju i stan dzisiejszy.

\* \* \*

W miarę usuwania ruin i szczyrb w murach, z postępem zablizniania się ran serdecznych, milkły głosy entuzjazmu i uznania dla lwowskiego porywu. Nierzadko skalpel ostrej krytyki i bolesnej ironji *umniejszać starał się ofiarność Orląt*, wyszydząć pogotowie wojenne kobieć, zasługi wartownicze starszego pokolenia obrońców. Różnym bowiem fluktuacjom podlega współczesna ocena wydarzeń. Historia jednak wszystkie te głosy zarówno przeceniające, jak i pomniejszające sprowadzi do właściwej, *obiektywnej miary*. Wystawa zaś Obrony Lwowa ma ogromną zasługę w zgromadzeniu materiałów dla odtworzenia bezstronnego niezapomnianych dla Lwowa dni Wielkiego Listopada i dalszego okresu obłężenia Lwowa.



